

Agnieszka Machnicka - Dobro wraca

Pewnego razu zdarzyła się wzruszająca, a zarazem pouczająca historia. Miała ona miejsce w centrum niedużej miejscowości Czert.

Zapowiadał się piękny dzień. Antek, razem z mamą, wybrał się na zakupy do pobliskiego sklepu. Planowali kupić coś dla dziadka - Karola, który obchodził urodziny. Antek na półce wypatrzył mały model statku w butelce, o którym dziadek zawsze marzył. Chłopiec podbiegł do mamy i pokazał jej ów prezent. Niestety, okazało się, że nie stać ich było na jego kupno, byli bowiem biedną rodziną. Antek załamał się. Mama próbowała go pocieszyć, że kupią coś równie pięknego dla dziadka. Jednakże chłopak uparł się i za wszelką cenę chciał kupić statek. Wtedy podszedł do nich pewien mężczyzna.

- Czy chciałbyś kupić ten okręt? – zapytał Antka.
- Oczywiście, tylko mnie nie stać – odrzekł ze smutną miną chłopak.
- A komu byś go podarował? – spytał.
- Mojemu dziadkowi, który dzisiaj obchodzi urodziny – odpowiedział Antek.
- Mam pewien pomysł, kupię ci ten statek. Co ty na to? – zapytał mężczyzna.
- Byłoby wspaniale! – krzyknął uradowany chłopiec.
- Jest pan bardzo miły, ale nie możemy przyjąć подарunku – wtrąciła się do rozmowy mama Antka. Chwyciła syna za rękę i podążyli w stronę kasy. Antek nie mógł zrozumieć decyzji mamy. Po drodze wybrali na prezent notes. Po zrobieniu zakupów wrócili do domu. Jednakże chłopak był przygnębiony. Bardzo mu zależało na statku. Kiedy dotarli do domu, Antek rzucił się na szyję dziadka.
- Wszystkiego najlepszego dziadku! – powiedział chłopiec, wręczając mu notes.
- Dziękuję wnuczku za prezent. Dlaczego jesteś taki przygnębiony? – zapytał dziadek.
- Chciałem ci podarować statek w butelce, ale był za drogi. Wtedy podszedł do nas pan i zaproponował, że kupi mi ten okręt. Niestety, mama się nie zgodziła – odparł Antek.
- Nie przejmuj się wnusiu. Notes też jest piękny. A statek na pewno kiedyś kupisz – powiedział dziadek. Wtem ktoś zapukał do drzwi. Antek pobiegł otworzyć. Na twarzy chłopaka pojawił się uśmiech, kiedy zobaczył mężczyznę ze sklepu, trzymającego statek w butelce.
- Witaj! Proszę, oto twój okręt – powiedział radośnie mężczyzna.
- Dziękuję! – wykrzyknął Antek.
- To bardzo miły gest z pana strony, ale jak możemy się odwdziaczyć? – zapytała mama Antka. Po chwili namysłu mężczyzna zwrócił się do chłopca.
- Obiecasz mi coś? Jeżeli będziesz miał możliwość pomóc komuś, zrobisz to, dobrze? Antek przytaknął.
- Nawet nie wiem jak pan się nazywa – rzekła mama.
- Po prostu mężczyzna z kolejki – odpowiedział, po czym odszedł. Uradowany chłopiec podbiegł do dziadka i wręczył mu statek.
- Widzisz wnusiu! Mówiłem, że kiedyś go zdobędziesz – rzekł dziadek. Do końca dnia Antkowi uśmiech nie schodził z twarzy. To były wymarzone urodziny . Kilka dni później dziadek zabrał wnuka do parku. Bawili się statkiem, kiedy chłopiec ujrzał mężczyznę ze sklepu.
- Zobacz dziadku! To ten pan, który podarował mi okręt! – krzyknął Antek. Słyszac to, mężczyzna podszedł do nich.
- Witaj chłopcze – powiedział z uśmiechem.
- Dzień dobry – odparł Antek.
- Nie wiem, jak się panu odwdziaczyć za okręt – rzekł dziadek.

- To drobnostka – powiedział mężczyzna.
- Zastanawia mnie jedna rzecz. Dlaczego pan to zrobił? – zapytał dziadek.
- Zrobiłem to z czystej dobroci serca. W dzieciństwie miałem podobną sytuację. Z racji tego, że były moje urodziny, mama pozwoliła mi wybrać prezent. Na półce zobaczyłem piękny model statku w butelce. Od razu mi się spodobał. Powiedziałem mamie, że właśnie to chcę w prezencie. Po przeliczeniu pieniędzy okazało się, że nas na to nie stać. Bardzo się zmartwiłem. Wtedy podszedł do mnie pewien mężczyzna. zaproponował, że kupi dla mnie ten statek. Oczywiście się zgodziłem. Mama nie popierała tego pomysłu, ale ostatecznie pan wręczył mi okręt. Powiedział wtedy, żebym zrobił jakiś dobry uczynek. Jestem szczęśliwy, bo go już spełniłem. Nie miałem okazji mu podziękować. Już nigdy więcej nie spotkałem mojego darczyńcy. Nigdy go nie zapomnę – powiedział mężczyzna.
- Posłuchaj mnie chłopcze. Właśnie znalazłeś owego ofiarodawcę - odparł z uśmiechem dziadek.
- To na prawdę pan?! – zdziwił się mężczyzna.
- Tak, to ja. Pamiętam, jakby to było wczoraj – odpowiedział radośnie dziadek.
- Jestem bardzo szczęśliwy z tego spotkania. Nareszcie mogę pana poznać. Już tyle lat minęło. Wreszcie mogę powiedzieć „dziękuję” - rzekł mężczyzna ze łzami w oczach.
- Ja też jestem ci winien podziękowania – odparł dziadek.

Ta historia jest dowodem na to, że dobro zawsze wraca. Bezinteresowna pomoc drugiemu człowiekowi będzie w przyszłości odwzajemniona.